

Danae Sioziou

Granice
Borders
Σύνορα

Z greckiego przełożyła
Rita Winiarska

Translated from the Greek
by Panagiotis Kechagias, Mania Meziti,
Rachel Hadas, the author



VERSOPOLIS

Granice
Borders
Σύνορα

Danae Sioziou

Granice
Borders
Σύνορα

Z greckiego przełożyła
Rita Winiarska

Translated from the Greek
by Panagiotis Kechagias, Mania Meziti,
Rachel Hadas, the author

Instytut Kultury Miejskiej
Gdańsk 2021

Prace domowe

Nie uważała
może i zagapiła się
po prostu dalej cięła.
Krew spływała spokojnie
z linii losu
do zlewu.
Jej niespokojna kotka
przybiegła do niej
tymczasem ona
na krótką chwilę
w ułamku sekundy
zobaczyła samą siebie
w szklanych kocich oczach,
obcą,
uwięzioną w brudnej klatce.
Sufit bez wschodu słońca
na podłodze małe chrząszcze
w zlewie ciemne jezioro
w którym moczą się jej dłonie
a teraz już błyszczą ukoronowane
białą pianą detergentu:
ona myśli, że dzisiaj skończy
przynajmniej z naczyniami.

Pajęczycyca

Szanowny Panie,

śledzę pana z sufitu
kawa domaga się coraz więcej cukru
coś jest nie tak z ubraniami i butami
nie trzeba było zatykać dziur
proszę chwycić dzień tak jak nóż
ciężar pańskiego życia coraz większy
umowa z lustrem już zerwana
a pan coraz grubszy
jutro zawisnę panu tuż przed nosem
dałby pan radę mnie nakarmić?

Serdecznie,
Pajęczycyca

Droga Pajęczycyco,

zaledwie wczoraj nietoperzyca urodziła młode w kącie poddasza,
jej smakowite jajka niemal unoszą się w powietrzu.
Nie nauczyłem się prowadzić auta, obierać ryb, czytać gazet.
Mam dwa niepotrzebne kły i sportowy pistolet.
Dogadałem się z poranną kawą, szanuję decyzję lustra.
Nie zastawiam już pułapek na ptaki, zwarty i gotowy na brzegu
ostrzeliwuję rzekę.

Z wyrazami szacunku,
K.

Włamanie

Kiedy otwieram drzwi do mego domu,
myślę sobie, że poezja to przywilej,
jak kosztowne zabawki z dzieciństwa
lub setne odsłuchanie ulubionej piosenki
w idealnych warunkach akustycznych,
jak francuski pocałunek z miłością twojego życia,
jak miliony lśniących kucyków pony,
jak życie na innych planetach,
jak miód, który całkowicie rozpuszcza się w herbacie,
jak stada piorunów widziane z daleka,
a ja lubię pisać wiersze,
tak jak lubię kłaść się na trawie,
jeść krem z morelami, głaskać psy,
a jeśli ludzie nie lubią słuchać wierszy,
mnie i tak podoba się ten dźwięk,
sposób ustawiania słów w odpowiedniej kolejności,
sposób otwierania drzwi, gdy trzymasz klucze
do nienaruszalnego domu,
lubię pisać wiersze,
tak jak kocięta lubią wylizywać się na słońcu,
i chcę być dobra w tej sztuce,
chcę być dobra w tej sztuce.

Strzała

Chodź, pobawimy się. Będiesz mi odpinał guziki, jeden po drugim, a ja przy każdym opowiem ci marzenie. Moje nagie plecy – zobaczysz – tworzą łuk. Niezginalny.
Jeżeli zdołasz, proszę, wryj mi na nim strzałę.

Najprzystojniejszy mężczyzna na ziemi

Gdyby mój dziadek nie był najprzystojniejszym mężczyzną na
ziemi,
pewnie nie zakochałabym się w nim od pierwszego wejrzenia,
a gdybym się w nim nie zakochała, może nie doszłoby do tragedii.
Gdyby nie wierzył, że mam spojrzenie po nim
– jak dumnie obwieścił w dniu moich narodzin –
może bym nie odziedziczyła jego oczu i silnego serca,
tego samego gustu do kapeluszy i kobiet,
a on by nie odłożył swojej śmierci na pięć lat,
gdybym była chłopcem, może by mi dawał zadania matematyczne
do rozwiązania,
zamiast uczyć mnie dobrych manier, jak się wspinać,
dlaczego kochamy muzykę fortepianową,
a gdyby wiedział, że rozumiem, nigdy by mi nie opowiedział
wszystkich tamtych gorzkich historii, które – jak sądził
– zapomnę,
gdyby mój dziadek nie był tym odważnym i przystojnym
mężczyzną
o silnych nogach, który wspina się po ziemi i naprawia ją
tu i ówdzie aż do ostatniego tchnienia,
może i on miałby wąsy z przekonania,
może miałby dwie żony, jeszcze więcej dzieci,
aż stracilibyśmy rachubę,
gdyby miał szorstkie serce i łagodne dłonie, czyli na odwrót,
może nie pozwalałby mi skakać po łóżku
i głaskać swojego brzucha,
może nie bałby się sali operacyjnej,
a nam by się wiodło,
gdyby mój dziadek nie był jednym z tych,
którzy przekroczyli granice,

nasze groby byłyby teraz zrujnowane gdzie indziej,
gdyby nie tańczył i nie ubijał śmietany na deser,
skąpił pieniędzy na lunapark czy rower,
nie byłby moją pierwszą miłością
i moją pierwszą śmiercią,
nie byłby najprzystojniejszym mężczyzną na ziemi,
miałabym teraz jakąś nadzieję.

Zachód słońca

Świeżo poślubiona Aleksandra, radość dla męża
i duma (ptaszyna, moja ptaszynka),
wyszła na taras
po wczorajsze pranie.
Lecz może – rozwieszonymi pęczniejącymi ubraniami,
choreografiami gołębi,
słońcem mrużącym powieki,
które toczyło się po szczelinach ciągnących się w dal
grzbietów górskich,
nadając wartość dniowi
– może tym wszystkim stała się Aleksandra,
jak słońce, jak ptak,
w białej bluzie jak żagiel.

Wiersz o Mamie

Moja mama potrafi odróżniać
liście mięty
od pietruszki,
jest piękna
jak Śpiąca Królewna
z gór Agrafa,
jest gorzka jak orzech włoski,
kolczasta jak kasztan
i życiodajna jak Gwiazda Zaranna,
burzy dom, potem go odbudowuje,
bo jest Wielkim Sprzątaczem,
w miejscu serca ma zamrażalnik,
któremu nigdy nie burczy w brzuchu.

Alice in Damageland

Przechodząc obok,
przetrywam
moje
życie,

jak również bawiąc się:
na huśtawce, w chowanego, w ciuciubabkę,
w berka

i w inne

użyteczne dziecięce zabawy.

Korzeń

Często wizualizuje sobie dom w powietrzu
jako ćwiczenie relaksacyjne.

„Trzymaj mi głowę” – prosi mnie
– „musisz trzymać mi głowę i uciskać ją”.
Zapewniam go, że nie ma żadnego problemu z głową.
W rzeczywistości wyobrażam sobie, że jest otwarta,
badam ją palcem, z mikroskopem
w miejscu oka.

Wizualizujemy sobie dom w powietrzu.

Znajdujemy się teraz w głębi,
tam coś płonie.

Wiersz okolicznościowy

Katia, Chrysoula i Ritsa,
trzy dziewczynki mojej babci,
wszystkie w strojach rzeźnika,
w dzieciństwie kładły sobie nawzajem żaby na plecy,
teraz rywalizują w gotowaniu zupy na Wielkanoc,
jagnięciny w jogurcie, niesfornej koźliny, kruchej cielęciny,
bladych kurcząt, delikatnych stworzeń,
wszystkie ufnie pożyły się z mej ręki, na nowo ochrzczone,
pogłaskane,
ukołysane, spokojnie,
bardzo spokojnie zasnęły mi w ramionach,
żadne z nich nie uniknęło pewnej śmierci,
naostrzone wielkanocne noże
rozdarły ich wiotkie gardła,
by dostarczyć na świąteczny stół
ich nieskalane ciała
nieubłaganym widelcom, wprawnym protezom zębowym,
zdajemy się być szczęśliwymi ludźmi,
jak tak na was znowu patrzę,
jestem współwinna,
bo nie pisnęłam ni słówka sprzeciwu,
choć mięsa już nigdy nie zjadłam,
wy w to nie wierzycie,
a moją duszę to zabołało
i mój apetyt,
bezglowe kurczaki,
wciąż widzę jak biegają
w ogrodach, w telewizji,
festyny tętniące życiem, niemal jak zmartwychwstanie,
podróźni kapłani lądują helikopterami,

trzymają się haków rzeźniczych
w bezpośredniej łączności z klasztorem w Koroni,
dokąd posyłano naszych dziadków w pętach,
Wielkanoc od zarania dziejów tak konwencjonalna,
z przerażeniem myślę, że również nasze warzywa
są podlewane krwią,
wieczorami w dziewczęcym pokoju
moje dziecięce rozczłonkowane lalki
milcząco przypominają mi z półki,
jak bardzo byłam od początku
okrutna.

O płaczu horyzontalnym

wszystkie pojawiają się podczas silnego deszczu

Pierwsza nadchodzi ta z ubrankami chrzcielnymi i butami,
które mnie obtarły, gdy byłam druhenką, wlecze je na sznurku
po asfalcie, by cierpiały.

Następnie ta, która zna twarze ze wszystkich okresów mojego
życia i unika patrzenia mi w oczy, dźwiga wszystkie albumy
z kłamstwami opowanymi przez zdjęcia.

Jest i ta, która strzyże się ze mną przed lustrem, i tamta, która
sprzedała się za jabłko.

Stopniowo będą się pojawiać:

silnonoga,
drobnotwarza,
ziemiopokryta,
łagodnooka,
zielonoserca,
gorzkobrzemienna,
światłotnąca,
ciemnowzgardzona.

Ostatnia, ta, która nigdy nie zdążyła, jawi się z daleka moja
siostra łzawobłyszcząca, w naszyjniku z kamieni swoich oczu.
Piękne kobiety, dumne, mściwie poddane i wszystkie z niemow-
lęciami w ramionach.

Zakładam bransoletkę i wchodzę w kadr.

DANAE SIOZIOU

(ur. w 1987 r.) – poetka i tłumaczka. Wychowywała się w Niemczech i Grecji. Studiowała literaturę angielską, zarządzanie kulturą i historię Europy w Atenach, Berlinie i Londynie. Współredagowała pismo literackie „Teflon”. Debiutowała w roku 2016 zbiorem wierszy *Χρήσιμα Παιδικά Παιχνίδια* [Użyteczne dziecięce zabawy]. Otrzymała Narodową Nagrodę dla Młodych Pisarzy oraz Nagrodę dla Młodych Pisarzy im. Janisa Varverisa, przyznawaną przez Greckie Stowarzyszenie Pisarzy. Jej wiersze, tłumaczone na 13 języków, ukazały się w wielu prestiżowych czasopismach, takich jak: „Teflon”, „Harlequin Creature”, „The Ilanot Review”, „NYRB” czy „Brooklyn Rail”. Opublikowała przekłady poezji niemieckojęzycznej, postkolonialnej, aborygeńskiej i afroamerykańskiej, a także recenzje i artykuły o historii i literaturze. Pracuje jako menedżerka kultury. Uczestniczyła w wielu międzynarodowych festiwalach literackich, na Festiwalu Ateńskim współpracowała z Adonisem Volanakisem przy przedstawieniu „Penelopiada”.

RITA WINIARSKA

Tłumaczka i lektorka języka greckiego. Przekładała m.in. poezję i prozę Jorgisa Manousakisa, eseje podróżne Nikosa Kazantzakisa i Kostasa Ouranisa oraz – z języka katalońskiego – utwory autorów takich jak Marina Espasa i Borja Bagunyà. Publikowała także przekłady epigramów z *Antologii Palatyńskiej*. Laureatka I edycji Konkursu o Nagrodę im. Edwarda Porębowicza za przekład literacki z języka katalońskiego (2019). Drukowała m.in. w „Czasie literatury”, „Odrze”, „Nowej Dekadzie Krakowskiej”, „Poezji dzisiaj”, „Nowym Filomacie”.

Danae Sioziou

Borders

Translated from the Greek
by Panagiotis Kechagias, Mania Meziti,
Rachel Hadas, the author

Around the House

She wasn't paying attention
maybe she didn't even notice
she simply continued cutting
beyond the pears she was peeling
her hands
Blood ran gently
from the lines of fate
of life of love
and into the sink
and swirled around among the dirty dishes
and the scraps of food

Her cat, uneasy,
ran up to her
and with sincere fellow feeling
licked her wounds
while she

for a split second
saw herself
through its glassy cat eyes
a stranger

imprisoned in a filthy cage
a ceiling without sunrise
little beetles on the floor
in the sink a dark lake
she soaked her hands in
and now it shines, crowned with
the white frost of detergent

From the depths of the sink
rise full moons brilliant white
she thought
let me at least
finish the dishes today

Translated by Rachel Hadas

The Spider

Dear Sir,

I watch you from the ceiling,
your coffee requests more sugar.
Something about the clothes and the shoes is off,
you shouldn't have patched up all the holes.
Grab the day like a knife,
the weight of your life keeps growing,
the agreement with the mirror has been cancelled
and you are turning fat.
Tomorrow I will hang before your nose,
perhaps you could please feed me?

Sincerely,
The Spider

Dear Spider,

just yesterday the bat gave birth in a corner of the attic, her
tasty eggs float in the air.
I haven't learned to drive, to debone fish, to read newspapers.
I have two useless dog teeth and a BB gun.
I have made a deal with the morning coffee,
I respect the decision of the mirror.
I no longer set traps for birds,
each day I head to the river and shoot the waters.

Yours,
C.

Translated by Panagiotis Kechagias and Mania Meziti

Housebreaking

As I unlock my house door
I keep thinking that poetry is a privilege
like the expensive toys of childhood
or listening to your favourite song
a hundred times in ideal acoustic conditions
like a french kiss with the love of your life
like millions of shiny ponies
like life on other planets
like honey dissolving in tea
like herds of thunders from a distance
and I enjoy writing poems
the way I enjoy lying on the grass
caressing dogs
eating apricots and cream
and if people don't enjoy listening to poetry
I like this sound, the sound of the way words
are arranged in order
like the way someone breaks into a safe place
I enjoy writing poems
the way cats enjoy licking themselves in the sun
and I want to get good at this line of work
I want to get good at this line of work.

The Arrow

Come and play. You will unbutton my buttons one by one and
for each I will recount to you a dream. Naked my back, you'll
see, forms a bow. Undrawn. When you can, carve on it, I beg
you, an arrow.

The Most Handsome Man on Earth

If grandpa hadn't been the most handsome man on Earth
maybe I wouldn't have fallen in love with him at first sight
and if I hadn't fallen in love with him maybe disaster wouldn't
have struck.
If he hadn't thought I had taken after his gaze
As he had proudly declared on the day of
my birth
maybe I wouldn't have inherited his eyes and his
strong heart
his taste in hats and women
and maybe he wouldn't have postponed for five years
his death
if I had been a boy maybe he would have made me, too, solve
mathematical problems
instead of teaching me good manners, how to
climb, the reasons for loving the piano
and if he had known I understood he would have never told me
all those bitter stories he thought I'd
forget
if my grandpa hadn't been this brave and
handsome man
with strong legs who climbs and fixes
up and down this earth until his last breath
maybe he, too, would grow a mustache as a statement
maybe he would have become a bigamist, birthed more children
we'd have completely lost track
if he had a rough heart and soft hands, meaning
the reverse
maybe he wouldn't have allowed me to jump up and down on
his bed

to caress his belly
maybe he wouldn't have had a fear of surgery
and we'd have lived happily ever after
if grandpa hadn't been one of those
that passed the borders
our graves now elsewhere ruined
if he didn't dance, if he didn't make cream for dessert,
if he got stingy over the rides in the amusement park or the
bicycle
he wouldn't have been my first love
and my first death
he wouldn't have been the most handsome man on earth
I would now have a hope.

Sundown

Alexandra newly married, her husband's joy
and pride (my bird, my little bird)
she went up on the roof
to get yesterday's laundry.
But maybe the clothes billowing on the line
the doves' choreographed flight
the sun that forced eyes to blink
as it tumbled on the slit of successive
mountain ridges
redeeming the day
it was somehow like this that Alexandra became
like sun like bird
her white cardigan a sail.

Mama's Poem

My mama knows how to tell apart
spearmint leaves
from parsley's
she's beautiful
like the Sleeping
Beauty of Agrafa
she's bitter like a walnut
thorny like a chestnut
and nourishing like a star of dawn
she tears down the house and then rebuilds it
because she is the Grand Tidier
instead of a heart she has a freezer
whose belly never rumbles.

Alice in Damageland

Passing it by
I will survive
my
life
and also by playing:
seesaw, hide-and-seek, blind man's buff
tag
and other
useful children's games

Root

He frequently envisions a house up in the air
as a relaxing exercise
“Hold my head,” he implores me,
“you have to hold my head and press it.”
I assure him that there's no
problem with the head.
In reality I imagine it open,
my finger exploring inside it, a microscope instead
of an eye.
We envision a house up in the air.
We are now in the deep
there something is burning.

Seasonal

Kaiti, Chrysoula, and Ritsa
my grandmother's three daughters
all of them in butcher's clothes
when they were small they put frogs
on each other's backs
now they compete in mageiritsa
yoghurt lambs, naughty yeanlings,
tender calves, pale chicks
soft creatures
all of them trusted me to eat from my hand
they were baptized again, caressed, lulled to sleep
and quietly, very quietly fell asleep in my arms,
none escaped its certain death
sharpened Easter knives
ripped apart their tender throats
to deliver on the festive table
their immaculate bodies
to implacable forks, practiced teeth
we look like contented people
as I look at us once more
myself an accomplice
since I never uttered an objection
despite never again eating meat
you don't believe it
but my soul was hurt
my appetite, too
I still see headless
chickens hopping
in the gardens,
I think with horror that our vegetables are also

watered with blood
evenings in my girl's room
my children's dolls dismembered
quietly remind me from their place on the shelf
how ruthless I was
since the beginning

Of the Horizontal Weeping

they all show up when it's pouring rain

First comes the one who holds the baptism clothes and the shoes that gave me blisters
when I was a flower girl she drags on the blacktop tied with a leash to make them suffer.
After her comes the one who knows all the faces of my various years and won't look me in the eyes, she carries all the albums with the lies told by photographs.
There's the one that gets a haircut with me in the mirror and the one that was paid with an apple.

Gradually they will appear

the strongfooted,
the frailfaced,
the earthcovered,
the tendereyed,
the greenhearted,
the bittercarrier,
the lightslasher,
the darkscorned.

I can see far behind the one that never makes it in time my sister the tearglittered, wearing around her neck a necklace made from the stones of her eyes. Beautiful women, proud, vengefully submissive, and all of them carrying infants. I wear my bracelet and enter the frame.

Translated by Panagiotis Kechagias

DANAE SIOZIOU

was born in 1987 and raised in Germany and Greece. She studied English Literature, Cultural Management and European History in Athens, Berlin and London. She was co-editor of the literary journal *Teflon*. The poetry collection *Useful Children Games* is her first and was published by Antipodes Editions. She was awarded the National Prize for Young Writers and the Hellenic Writer's Association Jiannis Varveris' Prize for Young Writers. Her poems have been translated in thirteen languages and published in acclaimed journals and newspapers nationally and internationally (including *Teflon*, *Harlequin Creature*, *The Ilanot Review*, *NYRB* and *Brooklyn Rail* among others). She has published translations of German poetry, post-colonial and aboriginal poetry and African-American poetry as well as reviews and articles about history and literature. She works as a Cultural Manager facilitating cultural and educational projects and festivals in Greece and abroad. She has facilitated and participated in many literary festivals and events including *Kalk Literary Festival* in Cologne, *AC Biblio* in Athens, *Druskininkai Poetic Fall* in Lithuania, *Struga Poetry Festival* in Northern Macedonia, *Hafenlesung* reading series in Hamburg, *Leipzig Book Fair*, *Syn_Energy Athen 2.4.*, Goethe Inst. in Athens and *Goranovo Proljeće* in Croatia and *Athens Festival* with Adonis Volanakis for the performance "Penelopiad". In summer 2020 she will be a resident in Villa Ruffieux, Switzerland.

Δανάη Σιώζιου

Σύνορα

Οικιακά

Δεν πρόσεξε
ίσως και να μην το κατάλαβε
απλά συνέχισε να κόβει.
Το αίμα κύλησε ήσυχα
απ' τις γραμμές της τύχης
στο νεροχύτη.
Η γάτα της ανήσυχη
έτρεξε κοντά της
ενώ εκείνη
για μία σύντομη
μια ακαριαία στιγμή
είδε τον εαυτό της
μέσα απ' τα γυάλινα γατίσια μάτια,
ξένο,
μες σε βρώμικο κλουβί φυλακισμένο.
Οροφή δίχως ανατολή
στο πάτωμα μικρά σκαθάρια
στο νεροχύτη η σκοτεινή λίμνη
που μέσα μουλιάζουνε τα χέρια της
και τώρα αστράφτει πια στεφανωμένη
από πάχνη λευκή, απολυμαντική:
σκέφτεται να τελειώνει σήμερα
τουλάχιστον με τα πιάτα.

Η αράχνη

Αγαπητέ Κύριε,

σας παρακολουθώ από το ταβάνι
ο καφές ζητάει ολοένα περισσότερη ζάχαρη
κάτι με τα ρούχα και τα παπούτσια πάει λάθος
δεν έπρεπε να μπαλώσετε τις τρύπες
αρπάξτε τη μέρα σαν μαχαίρι
το βάρος τη ζωής σας αυξάνεται
η συμφωνία με τον καθρέφτη ακυρώθηκε
κι εσείς παχαίνετε
αύριο θα κρεμαστώ μπροστά στη μύτη σας
θα μπορούσατε ίσως να με ταίσετε;

Φιλικά,
η Αράχνη

Αγαπητή Αράχνη,

μόλις εχθές η νυχτερίδα γέννησε σε μία γωνιά της σοφίτας,
τα λαχταριστά αυγά της αιωρούνται σχεδόν στον αέρα.
Δεν έμαθα να οδηγώ, να ξεκοκαλίζω ψάρια, εφημερίδες.
Έχω δύο άχρηστους κυνόδοντες κι ένα φλόμπερ.
Έχω κάνει συμφωνία με τον πρωινό καφέ, σέβομαι την απόφαση του
καθρέφτη.
Δεν στήνω πια παγίδες για πουλιά, όρθιος στην όχθη πυροβολώ το
ποτάμι.

Δικός σας,
Κ.

Διάρρηξη

Καθώς ανοίγω την πόρτα του σπιτιού μου,
σκέφτομαι ότι η ποίηση είναι ένα προνόμιο
όπως τα πολύ ακριβά παιχνίδια της παιδικής ηλικίας
ή η εκατοστή ακρόαση του αγαπημένου σου τραγουδιού
σε ιδανικές ακουστικές συνθήκες
σαν φιλιέ με γλώσσα με τον έρωτα της ζωής σου
σαν εκατομμύρια λαμπερά πόνη
σαν τη ζωή σε άλλους πλανήτες
σαν το μέλι που διαλύεται εντελώς μέσα στο τσάι
σαν κοπάδια κεραυνών από απόσταση
κι εμένα μου αρέσει να γράφω ποιήματα
όπως μου αρέσει να ξαπλώνω στο γρασίδι
να τρώω κρέμα με βερίκοκα, να χαϊδεύω σκύλους
κι αν στους ανθρώπους δεν αρέσει να ακούνε ποιήματα
εμένα μου αρέσει αυτός ο ήχος
ο τρόπος να βάζεις τις λέξεις στη σειρά
ο τρόπος ν' ανοίγεις την πόρτα κρατώντας κλειδιά
για ένα απαραβίαστο σπίτι
μου αρέσει να γράφω ποιήματα
όπως στα γατιά αρέσει να γλείφονται στον ήλιο
και θέλω να γίνω καλή στη δουλειά
και θέλω να γίνω καλή στη δουλειά.

Το βέλος

Έλα να παίξουμε. Εσύ θα μου ξεκουμπώνεις ένα ένα τα κουμπιά κι εγώ θα σου λέω από ένα όνειρο για το καθένα. Γυμνή η πλάτη μου, θα δεις, σχηματίζει ένα τόξο. Αλύγιστο. Όταν μπορέσεις, σκάλισε μου, σε παρακαλώ, ένα βέλος.

Ο ωραιότερος άντρας στη γη

Αν ο παππούς δεν ήταν ο ωραιότερος άντρας στη γη ίσως να μην τον είχα ερωτευτεί με την πρώτη ματιά και αν δεν τον είχα ερωτευτεί ίσως το κακό να μην είχε γίνει. Αν δεν πίστευε πως έχω το βλέμμα του όπως περήφανα είχε διακηρύξει τη μέρα της γεννήσεώς μου μπορεί να μην είχα κληρονομήσει τα μάτια και τη δυνατή του καρδιά το γούστο του στα καπέλα και στις γυναίκες κι εκείνος να μην είχε αναβάλλει για πέντε χρόνια το θάνατό του αν ήμουν αγόρι ίσως να με έβαζε κι εμένα να λύνω μαθηματικά αντί να μου μαθαίνει καλούς τρόπους, πώς να σκαρφαλώνω, γιατί αγαπάμε το πιάνο και αν ήξερε πως καταλαβαίνω, δεν θα μου είχε πει ποτέ όλες εκείνες τις πικρές ιστορίες που πίστευε πως θα ξεχάσω αν ο παππούς μου δεν ήταν αυτός ο γενναίος και όμορφος άντρας με τα δυνατά πόδια που σκαρφαλώνει και επιδιορθώνει πάνω κάτω στη γη ως την τελευταία του πνοή ίσως να είχε και αυτός μουστάκι από άποψη ίσως να διπλοπαντρευόταν, να έκανε κι άλλα παιδιά να χάναμε τελείως το λογαριασμό αν είχε τραχιά καρδιά και μαλακά χέρια δηλαδή ανάποδα ίσως να μην με άφηνε να χοροπηδάω στο κρεβάτι του να του χαϊδεύω την κοιλιά ίσως να μην είχε φόβο χειρουργείου και να ζούσαμε εμείς καλά αν ο παππούς δεν ήταν ένας από αυτούς που πέρασαν τα σύνορα οι δικοί μας τάφοι τώρα ρημαγμένοι αλλού αν δεν χόρευε δεν έφτιαχνε σαντιγύ για επιδόρπιο τσιγκουνευόταν το λουναπαρκ ή το ποδήλατο δεν θα ήταν ο πρώτος μου έρωτας

και ο πρώτος μου θάνατος
δεν θα ήταν ο ωραιότερος άντρας στη γη
θα είχα τώρα μια ελπίδα.

Ηλιοβασίλεμα

Νιόπαντρη η Αλεξάνδρα, του αντρός της η χαρά
και το καμάρι (πουλί, πουλάκι μου)
ανέβηκε στην ταράτσα
για τη χτεσινή μπουγάδα.
Μα θες τα απλωμένα ρούχα που φουσκώναν
οι χορογραφίες των περιστεριών
ο ήλιος που ανοιγόκλεινε τα μάτια
καθώς κυλούσε στη σχισμή των αλληπάλληλων
κορυφογραμμών
εξαργυρώνοντας τη μέρα
κάπως έτσι έγινε κι η Αλεξάνδρα
σαν ήλιος σαν πουλί
με την άσπρη ζακέτα της πανί.

Το ποίημα της Μαρίας

Η μαμά μου ξέρει να ξεχωρίζει
τα φύλλα των δυόσμων
από των μαϊντανών
είναι όμορφη
σαν την Ωραία
Κοιμωμένη των Αγράφων
είναι πικρή σαν καρύδι
αγκαθερή σαν κάστανο
και θρεπτική σαν αστέρι της αυγής
γκρεμίζει το σπίτι και μετά το ξαναφτιάχνει
γιατί είναι ο Μέγας Συγγραφέας
στη θέση της καρδιάς έχει έναν καταψύκτη
που η κοιλιά του δεν γουργουρίζει ποτέ.

Alice in Damageland

Προσπερνώντας
θα επιβιώσω
της ζωής
μου

καθώς επίσης παίζοντας:

τραμπάλα, κρυφό, τυφλόμυγα
κυνηγητό
και άλλα

χρήσιμα παιδικά παιχνίδια.

Η ρίζα

Συχνά, οραματίζεται ένα σπίτι στον αέρα
σαν άσκηση χαλάρωσης.

«κράτησε μου το κεφάλι», με παρακαλεί,
«πρέπει να μου κρατήσεις το κεφάλι και να το πιέσεις»
Τον διαβεβαιώνω πως δεν υπάρχει κανένα πρόβλημα με το κεφάλι.
Στην πραγματικότητα το φαντάζομαι ανοιγμένο,
να το εξερευνώ με το δάχτυλο, με ένα μικροσκόπιο
για μάτι.

Οραματιζόμαστε ένα σπίτι στον αέρα.

Βρισκόμαστε τώρα στο βυθό
εκεί κάτι καίγεται.

Εποχιακό

Καίτη, Χρυσούλα και Ρίτσα
της γιαγιάς μου τα τρία κορίτσια
όλα ντυμένα με στολή χασάπη
μικρές βάζανε η μία βατράχια στην πλάτη της άλλης
τώρα συναγωνίζονται στη μαγειρίτσα
γιαουρτένια αρνάκια, άτακτα κατσικάκια, τρυφερά μοσχαράκια,
ωχρά κλωσοπουλάκια, απαλά πλάσματα
όλα με εμπιστοσύνη από το χέρι μου σιτίστηκαν, βαφτίστηκαν εκ
νέου, χαϊδεύτηκαν, νανουρίστηκαν, κι ήσυχα
πολύ ήσυχα κοιμήθηκαν στην αγκαλιά μου,
κανένα τους από το βέβαιο θάνατο δε γλίτωσε
πασχαλιάτικα μαχαίρια ακονισμένα
ξεσκίσανε τους τρυφερούς λαιμούς τους
για την παράδοση επί γιορτινής τραπέζης
του άχραντού τους σώματος
σε άσπονδα πιρούνια, εξασκημένες οδοντοστοιχίες
ευχαριστημένοι άνθρωποι φαινόμαστε
έτσι καθώς μας βλέπω πάλι
συνένοχη και 'γω
αφού αντίρρηση ποτέ δεν ψέλλισα
άλλο που κρέας δεν ξανάφαγα
εσείς δεν το πιστεύετε
όμως το πόνεσε η ψυχή
κι η όρεξή μου
ακέφαλα κοτόπουλα
ακόμα βλέπω να χοροπηδούν
στος κήπους, στις τηλεοράσεις
ολοζώντανα γλέντια, παραλίγο ανάσταση
ταξιδιώτες ιερείς προσγειώνονται με ελικόπτερα,
κρεμιούνται απ'τα τσιγκέλια

σε απευθείας σύνδεση με τη μονή Κορώνης
όπου στέλνανε τους παππούδες μας δεμένους
πάσχα με ανέκαθεν εθιμοτυπικό τρόπο
με τρόπο συλλογίζομαι πως και τα λαχανικά μας
ποτισμένα είναι μ' αίμα
τα βράδια στο κοριτσίστικο δωμάτιο
οι παιδικές μου κούκλες διαμελισμένες
μου υπενθυμίζουν σιωπηρά από το ράφι τους
πόσο υπήρξα εξαρχής
ανελέητη.

Του οριζόντιου κλάματος

εμφανίζονται όλες τους όταν βρέχει δυνατά

Πρώτη έρχεται εκείνη που κρατάει τα βαφτιστικά και τα παπούτσια
που με χτυπήσανε παρανυφάκι, τα σέρνει μ' ένα λουράκι πάνω στην
άσφαλτο να υποφέρουνε.

Ακολουθεί αυτή που γνωρίζει τα πρόσωπα απ' όλες μου τις ηλικίες
και αποφεύγει να με κοιτά στα μάτια, κουβαλάει όλα τα άλμπουμ με
τα ψέματα που λένε οι φωτογραφίες.

Υπάρχει εκείνη που κουρεύεται μαζί μου στον καθρέφτη κι εκείνη που
εξαγοράστηκε με ένα μήλο.

Σταδιακά θα εμφανιστούν

η δυνατοπόδαρη,
η λειποπρόσωπη,
η χωματοσκεπασμένη
η απαλοματούσα,
η χλωρόκαρδη,
η πικροφέρουσα,
η φωτοκόπτουσα,
η σκοταδοφρονημένη.

Τελευταία που δεν προλαβαίνει ποτέ φαίνεται από μακριά η αδερφή
μου η δακρυολάμπουσα, με το περιδέραιο από τις πέτρες των ματιών
της στο λαιμό. Όμορφες γυναίκες, αγέρωχες, γδικητικά υποταγμένες
και όλες τους βρεφοκρατούσες.

Φοράω το βραχιόλι μου και μπαίνω στο κάδρο.

ΔΑΝΑΗ ΣΙΩΖΙΟΥ

Η Δανάη Σιώζιου γεννήθηκε το 1987. Μεγάλωσε στη Γερμανία και την Καρδίτσα. Υπήρξε συνεκδότρια και μέλος της ομάδας του περιοδικού Τεφλόν. Η πρώτη της ποιητική συλλογή Χρήσιμα Παιδικά Παιχνίδια (Αντίποδες, 2016), έλαβε το Κρατικό Βραβείο Πρωτοεμφανιζόμενου Συγγραφέα, το βραβείο Γιάννη Βαρβέρη της Εταιρείας Συγγραφέων και εκδόθηκε στη γερμανικά από τον εκδοτικό οίκο Parasitenpresse. Τα ποιήματά της έχουν μεταφραστεί και δημοσιευθεί σε πολλές γλώσσες και δημοσιευθεί στην Ελλάδα και το εξωτερικό. Έχει συμμετάσχει σε φεστιβάλ λογοτεχνίας, εκθέσεις βιβλίου, residencies και καλλιτεχνικές πρωτοβουλίες. Είναι μέλος του δικτύου ευρωπαϊκών ποιητικών φεστιβάλ Versopolis και του Εργαστηρίου για την Ιστορία του Βιβλίου στο ΕΚΠΑ. Η δεύτερη ποιητική της συλλογή Ενδεχόμενα Τοπία κυκλοφόρησε κυκλοφόρησε από τους Αντίποδες το Μάρτιο του 2021.

OD WYDAWCY

Niniejszy wybór wierszy zawiera utwory pochodzące z tomiku *Χρήσιμα Παιδικά Παιχνίδια* (Użyteczne dziecięce zabawy, 2016):

Prace domowe 5 Around the House 21 Οικιακά 39

Strzała 8 The Arrow 25 Το βέλος 42

Najprzystojniejszy mężczyzna na ziemi 11 The Most Handsome Man on Earth 26 Ο ωραιότερος άντρας στη γη 43

Zachód słońca 5 Sundown 28 Ηλιοβασίλεμα 45

Wiersz o Mamie 12 Mama's Poem 29 Το ποίημα της Μαμάς 46

Alice in Damageland 13 Alice in Damageland 21 Alice in Damageland 47

Korzeń 14 Root 21 Η ρίζα 48

Wiersz okolicznościowy 15 Seasonal 21 Εποχιακό 49

O płaczu horyzontalnym 17 Of the Horizontal Weeping 21 Του οριζόντιου κλάματος 51

Ενδεχόμενα τοπία (Możliwe krajobrazy, 2020):

Włamanie 7 Housebreaking 24 Διάρρηξη 41

Wiersz dotąd niepublikowany:

Pajęczycza 6 The Spider 23 Η αράχνη 40

SERIA: Versopolis

KOORDYNACJA: Piotr Mielcarek

REDAKCJA I KOREKTA: Tadeusz Dąbrowski

PROJEKT OKŁADKI, PROJEKT TYPOGRAFICZNY I SKŁAD: Tomasz Pawluczuk

DRUK I OPRAWA: Zakład Poligraficzny Sindruk

© Danae Sioziou

© for the Polish translation by Rita Winiarska

© for the English translation by Panagiotis Kechagias, Mania Meziti, Rachel Hadas, Danae Sioziou

Instytut Kultury Miejskiej

Długi Targ 39/40

80-830 Gdańsk

www.ikm.gda.pl

www.europejskipoetawolnosci.pl

www.versopolis.com



VERSOPOLIS
where
poetry
lives



With the support of the
Creative Europe Programme
of the European Union

Projekt realizowany przy wsparciu Unii Europejskiej w ramach Programu Kreatywna Europa. Niniejsza publikacja wyraża wyłącznie poglądy i opinie jej autora, Komisja nie może zostać pociągnięta do odpowiedzialności za jakiegokolwiek użycie informacji w niej zawartych.

ISBN: 978-83-66003-87-3

Versopolis to założona w grudniu 2014 roku platforma literacka poświęcona poezji. Jej celem jest wspieranie młodych europejskich twórców i promocja ich dorobku poza granicami ojczystych krajów. W skład platformy wchodzi 30 festiwali literackich, w tym Międzynarodowy Festiwal Literatury Europejski Poeta Wolności, organizowany przez Instytut Kultury Miejskiej w Gdańsku.

www.versopolis-poetry.com

INSTYTUT KULTURY MIEJSKIEJ
GDAŃSK 2021

Tibor Babiczky
Iwan Christow
Danae Sioziou
Nada Topić



VERSOPOLIS

ISBN: 978-83-66003-87-3